

### Szanowny Panie Profesorze!

Piszę do Pana list, bo chciałam podziękować. Jestem wykładowczynią z epoki kredowej. To oznacza jedno: stanie przed tablicą z zabrudzoną od kredy dłonią. Jestem dinozau-rem z epoki kamiennych zasad, że piszesz się jak się ma coś do powiedzenia i słucha nim zacnie samemu/samej opowiadać. Jestem osobą, która bardzo wiele Panu zawdzięcza i chyba nigdy tak szczerze nie podziękowała za to wszystko, co od Pana dostała. Piszę ten list do Pana Profesora w czasach, w których listy nie mają już takiej wartości, gdzie nerwowe przeliczanie punktów za każdy tekst, pisanie na akord zatarło znaczenie słów, przyjemności pisanie i sens listów. Dyskusja, filozoficzna przyjaźń, wspólne naukowe poszukiwania dzisiaj nie są ani w modzie, ani nie popłacają w wyścigu do królestwa habili-tacji i profesury. Dlatego piszę ten list, żeby podziękować za to, że ratował nas Pan przed tym szaleństwem proponując prawdziwe myślenie.

Nie zapomnę tego pierwszego momentu, kiedy dotarłam z moją przyjaciółką i doktorantką na ulicę Szewską we Wrocławiu. Na piętrze w gościnnym instytucie siedziała grupa osób zajmujących się badaniami kultur. Każdy miał swój czas, kiedy analizowano i rozmawiano o jego/jej artykule. Wcześniej trwał cały proces pisania tekstu i jego korekty. Przez długie miesiące znalazł Pan czas dla obcej osoby, aby wymieniać ze mną uwagi, proponować poprawę tekstu, dyskutując jego merytoryczną wartość. Nie miało dla Pana znaczenia, czy traci Pan czas, kim jestem, ile w życiu zdobyłam grantów i czy mam odpowiednią ilość punktów na koncie. Interesowało Pana co mam w głowie i co chcę przekazać innym. Cudowny dialog, rozmowy i w finale ukazał się mój tekst – dla mnie najważniejszy.

Praca – wiąże się ze współpracą – wykonywana razem rozwija. W pracy pojawia się moment przepracowywania własnych słabości. Ten kto pomaga w pracy daje uważność, oraz możliwość dostrzeżenia tego, co w pojedynkę człowiek nie zauważy. Praca może stać się współpracą, wspólnotą, wspólną drogą. Naukowa praca wymaga tej wzajemności, gdy jedna osoba ofiarowuje swój czas, współmyśli, współdziała. Efekty pracy naukowej nie są nigdy jednego człowieka, to cały łańcuch pokoleń, wsparcia, koleżeństwa, bezinteresownej pomocy. Już samo wysłuchanie co badacz chce zrobić, już samo pochylenie się nad tekstem młodszej koleżanki, kolegi, już jedna korekta może odmienić wszystko. Naukowa praca ma największy sens gdy jest współpracą. Ale to wymaga chęci działania dla drugiego człowieka, dawania mu swojej wiedzy, dzielenia się

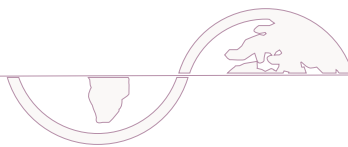
swoimi kompetencjami, chęci wsłuchania się jaki kryje się sens pod tym, co wyłania się z cudzego myślenia.

Nie zapomnę tego pierwszego momentu, kiedy dotarłam na Pana konferencję. Każdy i każda z nas jechał żeby rozmawiać. Sesje konferencji nie były nudnym rytuałem wsłuchiwanie się w cudze słowa i oczekiwaniem na zaliczenie własnego wystąpienia. Z rutyny zrobił Pan przygodę intelektualną, z konferencji wydarzenie, z naukowej działalności pasję życia. To właśnie wtedy, na ulicy Szewskiej raz jeszcze przypomniał mi Pan dlaczego chciałam pracować na uczelni, dlaczego jadę z moją Doktorantką i Przyjaciółką na konferencję. Nie dla punktów, nie dla kolejnego zaliczenia w karierze akademickiej, a dla poszukiwania i rozmowy, dla tego niezwykłego bycia razem w zadziwiającym nas świecie.

Wedle Arystotelesa filozofia wzięła się ze zdziwienia wobec świata, dla Platona to sztuka zadawania pytań, dla Epikura to spotkanie z przyjaciółmi w ogrodzie, gdzie każdy może przyjść i nauczyć się krytycznego myślenia. Przez stulecia myśliciele Europejscy podążali drogami niepewności, debatując, ścierając się i poszukując. Wzajemność i współmyślenie było podstawą filozoficznego królestwa. Nie bez przyczyny Sokrates rozmawiał, zadawał pytania i podkreślał, że wiedza jest współtworzona w rozmowie. Samotny człowiek zamknięty w swoim świecie, nawet otoczony książkami, ciągle będzie słyszał tylko siebie. Nauka wymaga współmyślenia. Dla rozwoju nauki to współmyślenie wymaga jednak wzajemności, otwartości, pewności, że jesteśmy dla siebie oparciem, że chcemy się wysłuchać.

Podstawowa zasada naukowego świata to krytyczne myślenie i jak ujął to Popper – falsyfikacja. W świecie badań najważniejsze jest a-dogmatyczne myślenie. Do tej postawy trzeba jednak dojrzeć. Do niej się zmierza, przez kolejne książki, artykuły, rozmowy, spotkania. Niczym w buddyjskiej przypowieści o poszukiwaniu wołu. Dziesięć rycin ukazuje człowieka, który najpierw nie widzi nic, potem dostrzega ślady, rusza nimi, dostrzega zwierzę, pochwytuje je, oswaja, wraca z nim do swojej wioski, zapomina o nim, wchodzi na rynek z pustymi rękoma. Co zyskał człowiek z opowieści o wołu? Samą drogę, oświecenie, rozwój, możliwość myślenia o świecie, nic nie zyskał zyskując drogę? Znaki zapytania.

Nie zapomnę żadnej z konferencji jakie Pan zorganizował. To były te najprawdziwsze wyzwania i wydarzenia, gdzie każde spotkanie miało swoją moc rozmowy. W samym pojęciu kryje się już mówienie z kimś, dyskusowanie razem, naprzeciwko,



wobec. Rozmowa nie zawsze może być łatwa, nie zawsze się udaje. Czasami sens rozmowy wyłania się po latach, kiedy człowiek zaczyna rozumieć przekazywane mu treści, kiedy kiedyś rozpoczęte współmówienie doprowadziło do jakiegoś konkretnego sensu. Czasami rozmowa przerywa się w pół zdania, w pół słowa. Złamana, nie dokończona, w każdej chwili może wrócić z nowymi ludźmi, z nowymi problemami. Na tym polega dynamika rozmawiania, pęknięcie ma w sobie potencjał rozpoczęcia czegoś całkowicie odmiennego. Czasami rozmowa jest jak powtórzenie. Rytuał otwarcia i zamknięcia konwersacji, zwyczajowe-grzecznościowe słowa, konwenans i słowa ostrożnie dobierane, a mimo to w takiej rozmowie czeka zawsze niespodzianka. Nigdy bowiem nie wiadomo, kiedy rozmowa odsłoni to, co autentyczne, egzystencjalne, nasze.

Piszę do Pana Profesora list, ponieważ chciałam podziękować za otwartość. W pracy badawczej, która wiąże się przecież z uczeniem, przekazywaniem wiedzy otwarcie na drugiego człowieka jest fundamentem. Można rzecz jasna wyklądać bez kontaktu, ze wzrokiem utkwionym gdzieś ponad głowami słuchających osób. Można pozostać we własnym świecie nie przejmując się czy słuchające osoby są jeszcze na Sali czy już w świecie swoich marzeń i snów. To jednak jest tylko wypowiadanie słów. Mówienie, to równoczesne dostrzeżenie tego, do kogo się mówi. W tym tkwi siła przekazywanej wiedzy, to istota wykładu, ale również uniwersyteckiego spotkania, konferencyjnej debaty.

W świecie monologów współczesnych bardzo często zapominamy o sile otwartości na drugiego człowieka, wadze wsłuchania się w to, co faktycznie ma do powiedzenia. Łatwiej wyrzucić z siebie słowa i wrócić do drzemki z otwartymi oczami. Łatwiej jest słuchać samego/samą siebie. Monologi zamrażają naukę, nie pozwalają na przygodę poznania, niepewność badawczych kroków, na zmianę celu, podążenia za tym, co może wskazać nam drugi człowiek. Oderwanie się od monologu wymaga jednak odwagi, wyjścia poza schemat, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, wymaga postawienia drugiego w centrum swoich zainteresowań.

Nie zapomnę pierwszej korekt tekstu jaką od Pana dostałam. Uwagi były chęcią zrozumienia tego, co chcę powiedzieć. To był dialog i równocześnie skoncentrowanie na treści. Filozoficzne do-rzeczy, analiza zjawiska, fenomenu. Filozofia istotnie zaczyna się od zdziwienia światem, zachłanności na wiedzę, potrzeby zadawania pytań. Oznacza to jedno – zainteresowanie. Próba dotarcia do istoty rzeczy. Kamień filozoficzny każdy z nas ma w swojej głowie, trzeba tylko zrozumieć do czego tak naprawdę zmierzamy formułując nasze badania, rozwijając krok po kroku tezy i falsyfikując odślaniające się prawdy.

Korekta tekstu może być techniczna, może ranić każdą uwagę,

może być zachętą do działania, może być otwieraniem drogi jaką warto jeszcze raz przejść. Najprostszy rodzaj korekty widoczny jest w prostym podkreśleniu słów uznanych za nie właściwe, zdań przyjętych jak błędnych. Filozofia zaczyna się wtedy, kiedy zamiast technicznego zakreślenia nie właściwej treści, szuka się wspólnie wniosków płynących z tekstu, naszego myślenia. Redaktor staje się w pewnym sensie współautorem, jeżeli tylko potrafi zadać właściwe pytania. Cała ta praca nie będzie możliwa do zrealizowania bez otwartości i szacunku. Współmyślenie opiera się bowiem na zaufaniu, a to bardzo delikatna materia naszych relacji.

Nie zapomnę tej wspólnej pracy nad tekstami, gdzie wyłaniały się kolejne kwestie merytoryczne, kolejne poziomy hermeneutycznej analizy. Jestem uniwersyteckim przeżytkiem, z epoki, kiedy każdy tekst nie przeliczano na punkty, a omawiano w gronie pracowników zakładu czy pracowni. Gdy piszę te słowa w głowie mam te osoby, które dawały mi swój czas, energię, wiedzę, siedziały nad tekstem, pozwalając by razem poszukiwać rozwiązań. Gdy piszę te słowa myślę o Panu Profesorze i Pana pracy jaką mi Pan podarował. Długie godziny razem, współpracy, wspólnoty, bycia razem. W świecie monologów i samotności naukowca, Pan Profesor zatrzymał czas swoim zainteresowaniem i chęcią zrozumienia.

Piszę do Pana Profesora list ponieważ tamta nasza wspólna robota, nie skończyła się na jednym tekście, jednym konferencyjnym spotkaniu. Z tej wspólnoty zrobiła się cała droga pełna ludzi, studentek i studentów, wykładowców i wykładowczyń, aktywistek i aktywistów. Jeden człowiek, jedno otwarcie się na drugiego może zmienić bardzo wiele. I chyba to najważniejsza sprawa w uniwersyteckim życiu, kiedy jedna osoba otwiera drzwi, a potem otwierają się całe teorie, życiorysy, interpretacje, spotkania, nowe hipotezy badawcze i nowe wyniki. W ten sposób nie zostaje się samemu. Słowo mistrz bardzo dobrze oddaje tę rolę osoby otwierającej. Tej która znajdzie czas-dla, tej która zainteresuje się innym, tej która otwiera drzwi i pozwala by inni mogli iść dalej.

Dziękuję pewnie jest w takim wypadku za małym słowem, pozostaje zatem starać się dalej. Mistrz uczy nawet wtedy, kiedy nie prowadzi już za rękę.

Dziękuję Panu – mojemu Mistrzowi

Joanna Hańderek

Uczestniczka konferencji i publikująca w piśmie

Kultura-Historia-Globalizacja

Ta która pisała o kurze Magdzie

Zafascynowana i wdzięczna za współ-pracę

i pokazanie nowych dróg myślenia